

Naśladować Józefa i Maryję?

U progu święta Bożego Narodzenia, Ewangelia zwraca naszą uwagę na te wydarzenia, które przygotowały narodziny Pana Jezusa. Ta cudowna i pełna uroku historia mogłaby jednak stać się bardzo dramatyczna, gdyby jej bohaterowie nie byli jednocześnie bohaterami Bożej misji. Na wstępie dowiadujemy się, że zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny miało miejsce po zaślubinach Maryi z Józefem. Przy tym widzimy jak Bóg, w swoich cudownych interwencjach, postępuje konsekwentnie według tego porządku moralnego, który przewiduje, żeby narzeczeni nie żyli razem bez ślubu, żeby dzieci rodziły się w małżeństwie. Warto to podkreślić, skoro dzisiaj związki partnerskie lansowane są, jakby były czymś normalnym. Syn Boży narodził się owszem, w sposób cudowny, ale w małżeństwie.

Druga rzecz, o której się dowiadujemy to, że Maryja stała się brzemienna za sprawą Ducha świętego, zanim zamieszkała razem z Józefem. Dla Józefa był to szok. On, który znał Maryję jako dobrą, uczciwą i czystą dziewczynę, nie mógł zrozumieć co się stało. Sytuacja, w której znalazła się Maryja, była jeszcze trudniejsza, a nawet niebezpieczna. Podczas zwiastowania owszem przyjęła cudowny plan Boży, ale zgodziła się również na poczucie wstydu, który musiała czuć wobec Józefa widzącego u niej postępującą ciążę. Jak mu wytłumaczyć w sposób wiarygodny to, co się stało? Wiedziała, że mogłaby zostać ukamienowana, bo taka była wówczas kara za zdradę małżeńską.

Słowa Maryi: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”, wyrażały gotowość oddania życia Bogu. Maryja kochała Boga bardziej niż własne życie, plan Boży bardziej niż dobrą opinię u swoich najbliższych. Takie są kulisy Bożego Narodzenia.

Czego możemy uczyć się od Maryi i Józefa? Od Maryi możemy się uczyć stawiać Boga na pierwszym miejscu w naszym życiu. Możemy uczyć się też mówić Bogu TAK, również wtedy, kiedy On wymaga od nas trudnych decyzji. Jeszcze: możemy się uczyć dawać świadectwo o naszej wierze i o naszej moralności chrześcijańskiej, mimo krytyki ze strony naszego środowiska.

Od Józefa możemy się uczyć przyjmować sytuacje, które nas zaskakują, a nawet szokują. Także w naszym życiu zdarzają się sytuacje, w których jesteśmy przekonani, że zostaliśmy pokrzywdzeni. Nieraz okazuje się później, że sprawa wyglądała inaczej niż oceniliśmy. Gdybyśmy postępowali bardziej roztropnie i w misji jak Józef, moglibyśmy oszczędzić sobie oraz innym sporo cierpienia, a czasem awantur.

W tym tygodniu przygotowujemy się do święta Bożego Narodzenia. Sprzątamy dom, ubieramy choinkę, robimy zakupy, przygotowujemy prezenty. Czy to wszystko wystarczy, aby się dobrze przygotować do narodzin Jezusa?

Jak Maryja i Józef przygotowali się do Bożego Narodzenia?

Przygotowali się mówiąc TAK wobec planu Bożego.

Również i my, w wirze wszystkich przygotowań, które nam sugeruje piękna tradycja, nie zapominajmy o tym, co najważniejsze: o naszym nowym TAK Bogu, pamiętajmy, że jeźli Bóg

jest na pierwszym miejscu, wszystko wtedy jest na swoim miejscu, jak pisał św. Augustyn. Zrezygnujmy, może tym razem z większych prezentów, by przeznaczyć to, co zaoszczędzimy na pomoc Ukraincom, którzy bronią swojej ojczyzny kosztem wielkich cierpień, takich jak codzienna możliwość utraty swojego życia oraz z powodu braku ciepła, wody, światła – jak ostatnio apelował Papież Franciszek.

Jeśli mamy w sercu miłość do potrzebujących i staramy się żyć w miłości wzajemnej w naszych rodzinach, wspólnotach oraz w sąsiedztwie, wtedy te święta będą nie tylko wspomnieniem, lecz żywym przeżyciem narodzin Jezusa, bo On będzie obecny wśród nas, na chwałę Boga i ku naszej radości.

ks. Roberto